

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (229)



Fot. Andrzej Dębowski

Te grupy społeczne miały przywilej stałego pokoju. Dziś media donoszą o zabijaniu ludności cywilnej w czasie wojen w XXI wieku. Innym przejawem średniowiecznych ograniczonych koncepcji pokoju był kodeks etyki rycerza chrześcijańskiego nie dopuszczający walki w złej sprawie. Ten kodeks etyki określał jak rycerz ma walczyć. Jeszcze innym przejawem ograniczonych koncepcji pokoju, była teoria tysiącletniego królestwa pokoju. Głoszono, że wprawdzie wzmagają się wojny, ale tysiąc lat przed końcem świata nastąpi królestwo trwałego pokoju. Zaprowadzi go Bóg, bowiem dziełem człowieka są wojny.

Powstaje pytanie retoryczne, dlaczego z fundamentalnej zasady prawa naturalnego na gruncie chrześcijańskim – dobro należy czynić, zła należy unikać – nie wyprowadza się w drodze wynikania nakazu trwałego pokoju. Nadanie pokojowi wartości prawnonaturalnej umożliwiłoby legalny opór społeczeństw wobec decyzji rządów, by prowadzić wojny. Wszak za zabicie człowieka w warunkach pokoju grożą wysokie kary, natomiast zabicie człowieka na wojnie jest patriotyczne i bohaterskie, otrzymuje się ordery.

Pragnę wyraźnie podkreślić, że zmiana świadomości, a nie same przemiany gospodarcze, może doprowadzić do pokoju. A więc do stanu w którym, mówiąc słowami Kanta, człowiek będzie traktowany jako cel sam w sobie a nie środek do celu.

Uważam, że należy mieć szacunek dla Austrii, która po klęsce w czasie II wojny światowej, wybrała status państwa neutralnego. Zapewne ta decyzja była spowodowana wcześniejszą aprobatą dla faszyzmu i mocnego zaangażowania się po stronie Hitlera.

Pacyfizm, bywa, że jest zespolony z wierzeniami religijnymi, ale generalnie ruch pacyfistyczny w kulturze europejskiej ma charakter areligijny. Zresztą religia powinna pozostawać osobistą sprawą jednostek i być rozdzielana od wiedzy naukowej, polityki, prawa, czy reform społecznych.

Powszechnie wiadomo, bo wiele się o tym pisze i mówi, że literatura piękna podtrzymywała przez lata naszą świadomość narodową. Pełniła szczególną rolę w okresie rozbiorów.

Wiadomo o sile oddziaływania literatury pięknej, co pozwoliło przetrwać w obozach, czy w więzieniach. Mało natomiast zwraca się uwagi na to, że wielkie dzieła literackie pełnią istotną rolę w podnoszeniu naszego człowieczeństwa na wyższy poziom. Bohaterowie literatury mogą stawać się wzorem do naśladowania, zaszczepiać pacyfizm.

W szkołach od wielu lat dozwala się na czytanie bryków. Prowadzi to do zubożenia światopoglądu osób ograniczających się do czytania streszczeń utworów literackich. Zubożenie wyraża się także w języku. Wszak poezja i proza uczą nazywać to, co zdawałoby się niewyrażalne. Zubożony język – w rezultacie nie czytania książek – prowadzi do zubożenia psychiki.

Nie jesteśmy jednakowi. Wykształcenie, zamożność, miejsce w hierarchii społecznej, talenty, wprowadzają różnice między nami. Ale te najgłębsze różnice między ludźmi dotyczą poziomu rozwoju uczuć, wrażliwości, wyobraźni. Edukacja na naszym kontynencie kształtuje sferę intelektualną mimo, że o wartości człowieka decyduje przede wszystkim sfera emocjonalno-wolitywna. Zawiera się w tym paradoks, bo to, co najistotniejsze, co decyduje o człowieczeństwie pozostaje na dalekim marginesie zorganizowanej edukacji.

Poza wyjątkowymi domami rodzinnymi, nikt nie pomaga w podnoszeniu poziomu uczuć, w wzbogacaniu wyobraźni, w wyzwaniu zdolności do empatii. Problem ten nie może być dla nikogo obojętny, ponieważ niebezpieczne są osoby mające rozwiniętą sferę intelektualną ale odznaczające się niskim poziomem rozwoju sfery emocjonalno-wolitywnej. Spożytkowują rozum dla zaspokajania namiętnej chęci władzy i pieniędzy. Rozum pozostaje na usługach ich popędów. Pozwala na to niska wrażliwość i brak empatii.

Symbolem człowieka jest pielgrzym zdążający z uporem przed siebie, także polnymi drogami, ku temu, co ostatecznie nieosiągalne. Stawanie się a nie stagnacja powinna nas charakteryzować. Właśnie literatura piękna pełni istotną rolę w budzeniu świadomości i dodawaniu sił do uporczywej wędrówki, jak również kształtowania pacyfistycznego światopoglądu.

Od pokoleń jesteśmy nakłaniani do tego, by jako wartość najwyższą uznawać albo jednostkę, albo jedną ze zbiorowości, a mianowicie bądź naród, bądź państwo, bądź społeczeństwo. Jednostka jest wówczas pojmowana jako element całości. Gustaw Radbruch, wybitny niemiecki filozof XX wieku, wskazał natomiast jako wartość nadrzędną kulturę stwarzaną przez człowieka. W dziejach ludzkości były partie polityczne i stowarzyszenia głoszące indywidualizm albo ponadindywidualizm, ale nie było dotąd ugrupowań zachęcających żywe pokolenie do wzmożonego wysiłku kulturotwórczego, a w tym tworzenia prozy, dramatów, malarstwa. Radbruch ocenia to jako paradoks, który występuje w każdym pokoleniu.

Paradoks zawiera się w tym, że żywych nie nakłania się do twórczości kulturowej, w tym literackiej, a pokolenia minione ocenia się stosownie do wartości dzieł kultury, które

pozostawiły po sobie. A więc czegoś innego oczekuje się od tych, którzy żyją a potem według innego kryterium ocenia się tych, którzy przeminęli. Każde pokolenie od wieków składa się do udziału w wojnach, które także niszczą dzieła kultury.

Pacyfści domagają się zakazu prowadzenia wojen i likwidacji armii. Głoszą protest wobec wszelkiej przemocy, a także zakaz kary śmierci. Z pacyfizmem wiąże się również dążenie, by prawo do nieodbywania służby wojskowej uznać jak najrychlej za prawo człowieka. Pacyfizm spleta się z ideami ekologicznymi, aczkolwiek większość ekologów nie głosi pacyfizmu. Nową postacią pacyfizmu jest wegetarianizm, ale nie jest on aprobowany przez większość pacyfistów. Natomiast wszyscy pacyfści żądają likwidacji przemocy w hodowli zwierząt oraz zadawania im śmierci bez zbędnych cierpień i domagają się należytego szacunku dla nich. Troska, by nie zadawać cierpień zwierzętom spleta się z dążeniem do likwidacji głodu na Ziemi. Mianowicie można by przeznaczyć ziemię na której obecnie pasza dla zwierząt – na pola uprawne, gdzie rośnie by zboże, kukurydza, kartofle. Pacyfizm spleta się z postawą tolerancji i jej wyższej formy – empatii. Zamiast wrogości do tego, co odmienne – pacyfści wyrabiają w sobie dążenie do zrozumienia, przedstawienia siebie w sytuacji osób inaczej myślących, co prowadzi w konsekwencji do wzbogacenia duchowego człowieka.

Jedynie część pacyfistów uzasadnia swoje stanowisko moralnością; pozostali nadają mu sens immoralny. Dobro bywa rozmaicie interpretowane. Można rozmaite teorie etyczne zaliczyć do jednej z dwóch następujących grup. Po pierwsze, są teorie wskazujące na Boga jako źródło norm moralnych. W obrębie tych heteronomicznych teorii zaznaczają się nader istotne różnice. Duże licznie kościoły chrześcijańskie stoją na gruncie teorii słusznych, czyli sprawiedliwych wojen. Rozwinął ten pogląd św. Augustyn w V wieku. Część małych licznie wyznań chrześcijańskich – odwołując się do tego samego Dekalogu – głosi pacyfizm. Działania zgodne z wyznawanymi poglądami charakteryzują wyznawców małych licznie kościołów chrześcijańskich.

Druga grupa teorii etycznych, czyli należących do zakresu filozofii moralności, to teorie autonomiczne. Charakteryzują się tym, że wskazują na człowieka jako na źródło nakazów i zakazów moralnych. Mimo wielkiej różnorodności tych teorii, wspólny jest im pogląd, że moralność nie powinna opierać się o lęk przed karą Boga.

Deklaracje o moralności i nauczanie jej w Europie wiąże się ze zgodą na zabijanie człowieka przez człowieka w tak zwanych wojnach słusznych. Ten pogląd przeważa na naszym kontynencie. Ogół Europejczyków nie protestuje przeciwko wojnom mimo deklarowanej miłości do drugiego człowieka.

cdn.

Maria Szyszkowska